

## Fragment relacji świadka historii



**STANISŁAWA BIERNAT**

ur. 1937, Suderwa



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Suderwa, Owiesno, 1946
--------------------------------------	------------------------

### Podróż na Ziemię Zachodnie po zakończeniu II wojny światowej

Ojciec już był tutaj na Zachodzie. Chciał, żeby mama do niego pojechała, ale ona musiała wyrobić dokumenty. Dopiero potem wywozili nas wszystkich. Jechała moja mama, jej brat z synem i żoną, moi dziadkowie, rodzice ojca i jego rodzeństwo. Jechaliśmy legalnie. Mama wszystko pozałatwiała. Bo jak można jechać nielegalnie? Jak Rosjanie wywozili ludzi na Sybir, to nawet jak ktoś miał małe dziecko, nie mógł nic wziąć. A do pociągu czterdzieści kilometrów gonili pieszo. Z nami tak nie postępowali. Wujek, starszy brat mojej mamy, który nie był na wojnie, zawiózł nas do miejscowości oddalonej czterdzieści kilometrów od Wilna, gdzie zwozili wszystkich czekających na pociąg. Ten pociąg miał czterdzieści wagonów towarowych do przewożenia bydła. Mówili, że tam, dokąd pojedziemy, jest straszny głód. Ludzie różne rzeczy mówili. Mama nasuszyła dwa worki chleba na drogę. Wyjechaliśmy 1 maja, a przyjechaliśmy 9 czerwca. Tyle dni jechaliśmy. W tym pociągu byli Cyganie, Ukraińcy, Litwini. Pociąg jechał bardzo wolno. Po wojnie jeszcze nie było spokojnie. Działała partyzantka, strzelali do siebie, bili się. Nieraz chłopcy wyskoczyli z wagonu i bili się z Cyganami. Różnie było na dworcu. Rano przywozili nam zimną kawę w kotłach i pół kilo chleba na osobę. Chodziliśmy się myć na tory, gdzie była pompa. Po południu chodziliśmy z bańką po supę. Nalewali jej bez miary, ile się zmieściło w bańce. Jak przyjechaliśmy, byliśmy bardzo brudni. Ale my, dzieci, nie przejmowaliśmy się tym, bo to starsi musieli o nas się troszczyć, żebyśmy byli najedzeni. Miałam wtedy osiem czy dziewięć lat.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	23 maja 2024, Bielawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Aneta Pudło-Kuriata
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami